

CZPB — Północ wykonał plan roczny

W ciągu ostatnich dni nadchodziły meldunki o wykonaniu planów rocznych przez poszczególne załogi przemysłu bawełnianego.

W dniu 16 bm. plan roczny według wartości w cenach niezmiennych wykonał Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego — Północ.

O przedterminowym wy-

konaniu rocznego planu zameldował także Centralny Zarząd Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego.

Przyjęcie Otto Grotewohla

przez
G. M. Malenkowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W dniu 16 grudnia br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla.

W rozmowie, która upłynęła w atmosferze serdeczności i przyjaźni, wzięli udział: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych W. M. Molotow, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow i wysoki komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Siemionow.

Dziś
na str. 6
początek powieści
**JANUSZA
MEISSNERA**
„Niebieskie
Drogi“

Komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego potępiła oświadczenie Dullesa

PARYŻ (PAP). — Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego potępiła oświadczenie sekretarza stanu USA Dullesa, który wystąpił z brutalnymi pogrozkami pod adresem Francji. W rezolucji powziętej przez komisję czytamy m. in.:

„Komisja spraw zagranicznych postanowiła kontynu-

ować przy pomocy ustalonych poprzednio metod i w normalnym tempie techniczne studiowanie układu w sprawie utworzenia europejskiej wspólnoty obronnej. Komisja stwierdza, że żadna ingerencja — nawet ze strony najlepszych przyjaciół Francji — nie będzie miała wpływu na jej decyzje. Komisja zachowa całkowitą niezależność i przekazuje swą uchwałę Zgromadzeniu Narodowemu“.

Dziennik „France Soir“, komentując powyższą rezolucję, zaznacza, że jest ona „nową demonstracją przeciwko projektowi utworzenia armii europejskiej“.

Jeńcy amerykańscy i pld.-koreańscy odmawiają powrotu do kraju

NOWY JORK (PAP). Dzienniki amerykańskie donoszą, że 22 żołnierzy amerykańskich, którzy odmówili powrotu do Stanów Zjednoczonych, oświadczyli, iż nie chcą wystąpić o wyjaśnienie przedstawicieli władz wojskowych USA, usiłujących namówić ich do repatriacji.

30 jeńców południowo-koreańskich, którym oficerowie lisymanowskiej przez dwa dni udzielali wyjaśnień, odmówiło stanowczo powrotu

Bandy w Burmie mają czułych protektorów

Wbrew
zaleceniu ONZ
USA i Anglia
udzielają pomocy
czangkaiskim

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje:

Jak donoszą z Bangkoku, USA, Anglia i Syjam zawarły tajne porozumienie, w myśl którego do końca marca 1954 roku przeprowadzi się reorganizację i szkolenie 10 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich znajdujących się w Burmie.

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok I Łódź, piątek 18 grudnia 1953 r. Nr 94

300 tys. osób z Łodzi i województwa
bierze udział w Cynie Przedzjazdowym

Już w około 60 proc. wykonali włókniarze podjęte zobowiązania

Potężne, ogólnonarodowe współzawodnictwo dla uczczenia czynem II Zjazdu PZPR obejmuje swym zasięgiem coraz większą liczbę załóg i zakładów pracy Łodzi i województwa.

Do realizacji czynu produkcyjnego stanęło już około 300 tys. ludzi pracy. Dzięki realizacji zobowiązań wzrasta produkcja, podnosi się jej jakość, estetyczny wygląd i trwałość, zwiększa się asortyment towarów, służących zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa.

Jak podaliśmy wczoraj — przemysł lekki wykonał już roczny plan produkcji — war tościowo.

W bawelninie — w skali CZPB-Północ — wczoraj wykonały roczne zadania tkalnie, a w najbliższych dniach wykonają plan przedzjazdowy średnioprzedni, a więc 5 działów CZPB będzie już produkować na poczet 1954 roku. Plan wartościowy wykonała bawelna 16 grudnia.

We wszystkich działach — przedzjazdowo, średnioprzedni, cienkoprzędni, tkalnie i wykończalni — Czyn Zjazdowy przyczynił się do skrócenia o 1-2 dni terminu realizacji planów rocznych.

Do chwili obecnej bawelna zrealizowała zobowiązania podjęte w Cynie Zjazdowym w około 60 proc.

Przedzładnie wełny wykonały zobowiązania w ok. 90 proc., tkalnie i wykończalni ponad 70 proc.

Przemysł dziewiarski zobowiązał się wyprodukować dodatkowo — w Cynie Zjazdowym — 4 000 kg przędzy, 1 000 kg dzianiny oraz 13 tys. sztuk wyrobów gotowych, zwiększyć ilość I gatunku o 8 000 kg dzianiny i o 20 000 sztuk wyrobów gotowych oraz zaoszczędzić 3 000 kg dzianiny zmniejszając odpady.

Wykonano podjęte zobowiązania ilościowe w około 80 proc., a jakościowe w ponad 100 proc.

(wit)



W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie otwarta została wystawa pn. „Książka francuska w polskim przekładzie“. Na wystawie zgromadzono kilkadziesiąt egzemplarzy wydanych w Polsce przekładów dzieł literatury francuskiej — zarówno klasycznej jak i współczesnej, które ukazały się po wojnie nakładem 10 polskich wydawnictw. Na zdjęciu: fragment wystawy. GAF — fot. Zdz. Wdowiński

Z inicjatywy „Łódzkiego Expressu“

Konkurs wystaw i wewnątrz łódzkich sklepów MHD i PSS

Z inicjatywy „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego“ zorganizowany zostaje od 20 grudnia br. do 31 stycznia 1954 wielki konkurs wystaw sklepowych sklepów PSS i MHD wszystkich branż, o puchar przewodni naszej redakcji i nagrody ufundowane przez dyrekcje PSS i MHD.

Konkurs ma na celu:

Zbliżenie towarów pierwszej potrzeby, spożywczych i przemysłowych do konsumenta przez efektywne układanie ich w witrynach sklepowych.

Usprawnienie pracy handlu przez odpowiednie prezentowanie w sklepie wszystkich towarów, podniesienie estetyki wnętrza i estetyki osobistej personelu.

W konkursie tym winny wziąć udział wszystkie sklepy łódzkie MHD i PSS, niezależnie od branży i niezależnie od miejsca, gdzie się znajdują — w śródmieściu czy na peryferiach.

Nie wszystkie sklepy łódzkie przywiązywały do tej pory należyłą wagę do efektywnych wystaw, do estetycznego prezentowania towarów wewnątrz sklepu i na estetykę wnętrza, co nie przyczyniało się bynajmniej do zbywania nawet atrakcyjnych artykułów.

Obecnie, kiedy wzrasta ilość i jakość towarów,

Uroczystość złożenia ślubowania na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez episkopat polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 grudnia roku bieżącego w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się uroczystość złożenia na ręce przedstawiciela rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — przepisane prawem ślubowania przez księży biskupów ordynariuszów, wikariuszy kapitułnych i sufraganiów, ze wszystkich diecezji w obecności w karcie generalnych.

Rotę ślubowania odczytał sekretarz episkopatu ks. biskup Zygmunt Choromański.

W czasie uroczystości wygłoszone zostały przemówienia przez przedstawiciela rządu wiceprezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza oraz przez przewodniczącego episkopatu polskiego księdza biskupa Michała Klepacza.

Książki francuskie
w polskim
przekładzie

Wiele niespodzianek przygotowano dla najmłodszych

3 miliony dzieci
weźmie udział
w choinkach
noworocznych

WARSZAWA (PAP). — Około 3 milionów dzieci szkolnych weźmie udział w tradycyjnych obchodach choinek noworocznych, organizowanych w dniach od 28 grudnia br. do 6 stycznia 1954 r.

Dzieci oczekuje wiele atrakcji i niespodzianek. Przygotowane są m. in. pokazy kolorowych filmów, palce-bajki, ciekawe wystawy techniki, miniatury ogrodów zoologicznych, występy ulubionych przez dzieci artystów itp. Dzieci otrzymają również wiele podarunków.

Dwukrotne głosowanie nie dało rezultatu

Wybory prezydenta Francji

PARYŻ (PAP). — W czwartek po południu otwarty został Kongres Wersalski (wspólna sesja Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki) dla dokonania wyboru prezydenta republiki na miejsce Vincenta Auriola (socjalisty) wobec upływu jego kadencji.

Wybory prezydenta republiki francuskiej odbywają się bez dyskusji nad kandydaturami w tajnym imiennym głosowaniu. Wybrany zostaje kandydat uzyskujący bezwzględną większość, tj. przeszło połowę głosów obecnych członków obu izb parlamentu.

W pierwszej turze głosowania, która zakończyła się na kilka minut przed godziną 15, żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej bezwzględnej większości 465 głosów na 932 głosujących.

Ponieważ również w drugiej turze żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości, odbędzie się trzecia tura głosowania. Posiedzenie kongresu odroczono do piątku, godzina 13.

O sposobach podniesienia stopy życiowej mieszkańców Łodzi radzono na sesji Rady Narodowej

Wczorajsza sesja Rady Narodowej m. Łodzi poświęcona była zagadnieniom, związanym z realizacją wytycznych IX Plenum. Referat zasadniczy na ten temat wygłosił przewodniczący Prezydium RN — ob. Ryszard Olasek, zwracając szczególną uwagę na nowe zadania łódzkiej Rady Narodowej w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Mówca podał m. in., że aby poprawić zaopatrzenie się ludności Łodzi w artykuły spożywcze, uruchomił się w roku 1954 — 227, a w roku 1955 — 170 punktów sprzedaży detalicznej.

Zwiększą się również inwestycje na poprawę warunków komunalnych. I tak: w r. 1954 — wybudujemy dalsze 6,4 km sieci wodociągowej

Sukces Czerny-Stefańskiej w Turcji

ANKARA (PAP). — W początkach grudnia wybitna pianistka polska, Halina Czerny-Stefańska, była na gościnnych występach w Turcji. Jej koncerty w operze, radio i konserwatorium w Ankarze spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Prasa turecka bardzo wysoko oceniła grę Czerny-Stefańskiej.

22 Świąta

PREZYDENT FINLANDII
PRZYJĄŁ MINISTRA HANDLU
ZAGRANICZNEGO ZSRR

HELSINKI. — 16 bm. prezydent Finlandii Paasikivi przyjął przebywającego w Finlandii ministra handlu zagranicznego ZSRR I. G. Kabanowa i wiceministra floty morskiej i rzecznej ZSRR W. M. Ptasznikowa, którym towarzyszył poseł ZSRR w Finlandii W. Z. Lebediew.

LOTNICTWO AMERYKAŃSKIE
NARUZA GRANICZNE STREFY
ZDEMILITARYZOWANE
W KOREI

KAESONG. — W ciągu ostatniego tygodnia samoloty amerykańskie naruszały granicę po stronie strefy zdemilitaryzowanej siedmiokrotnie, a od chwili podpisania rozejmu 110 razy.

SKUTKI PLANU SCHUMANA
BRUKSELA. — Dyrekcja belgijskiego koncernu węglowego „Cookerill“ postanowiła zamknąć 7 kopalń w zagłębiu Borinage. Decyzja ta powzięta została w związku z brakiem zbytu węgla na wspólnym rynku tzw. „europejskiego zjednoczenia węgla i stali“ (plan Schumana).

W ZSRR PRZYGOTOWUJE SIĘ
3-TOMOWE WYDANIE
UTWORÓW ORZESZKOWEJ

MOSKWA. — Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ukazuje się w 1954 roku pięciotomowe wydanie utworów Elżb. Orzeszkowej w przekładzie na język rosyjski.

STRAJK NAFTOWCÓW
W IRAKU TRWA

BAGDAD. — Strajk 2500 robotników przemysłu naftowego w Iraku, który rozpoczął się 5 grudnia, trwa mimo brutalnych represji ze strony władz irackich. W nocy z 15 na 16 grudnia w okolicy Basry ogłoszony został stan wyjątkowy. 15 grudnia policja napadła na grupę strajkujących robotników, zabijając jednego spośród nich i raniąc sześciu.

PRZESŁADOWANIE
ZA WZWIĘDZANIE
ZWIAZKU RADZIECKIEGO

BERNO. — Dyrekcja rozgłośni w Bazylei zwolniła z pracy Helenę Fausch, która powróciła niedawno z podróży do ZSRR wraz z delegacją kobiet szwajcarskich. Przyczyną zwolnienia Fausch jest jej udział w tej delegacji.

Komunikat prokuratury ZSRR o zakończeniu śledztwa w sprawie Berii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje następujący komunikat Prokuratury ZSRR:

Dnia 26 czerwca 1953 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR po rozpatrzeniu komunikatu Rady Ministrów ZSRR w sprawie zbrodniczej działalności E. P. Berii jako agenta obcego kapitału, zmierzającej do podważenia państwa radzieckiego, postanowiło: usunąć E. P. Berię z stanowiska pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych ZSRR oraz pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej. Dnia 8 sierpnia 1953 r. Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 26 czerwca.

Obecnie Prokuratura ZSRR zakończyła śledztwo w sprawie zdradcy ojczyzny, E. P. Berii.

W toku śledztwa ustalono, że Beria wykorzystując swe stanowisko, zmontował wroga wobec państwa radzieckiego — zbrodniczą grupę spiskowców, która postawiła sobie zbrodniczy cel wykorzystania organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarówno w centrum jak i w terenie przeciwko partii komunistycznej i rządowi ZSRR w interesie obcego kapitału i która w swych zbrodniczych knowaniach dążyła do postawienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ponad partią i rządem, aby zagarnąć władzę i zlikwidować radziecki ustrój robotniczo-kłopski w celu przywrócenia kapitalizmu i panowania burżuazji.

Aktywnymi uczestnikami zbrodniczej grupy spiskowców byli, związani z Berią w ciągu wielu lat wspólną zbrodniczą działalnością w organach ludowego komisariatu spraw wewnętrznych — Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oskarżeni: były minister bezpieczeństwa państwowego ZSRR, a ostatnio minister kontroli państwowej ZSRR — Merkułow W. N., były kierownik jednego z departamentów komisariatu ludowego spraw wewnętrznych ZSRR, a ostatnio minister spraw wewnętrznych Gruzjińskiej SRR — Dekanozow W. G., były zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych Gruzjińskiej SRR, następnie wiceminister bezpieczeństwa państwowego ZSRR, a ostatnio wiceminister spraw wewnętrznych ZSRR — Kobułow B. Z., były ludowy komisarz spraw wewnętrznych Gruzjińskiej SRR, a ostatnio kierownik jednego z departamentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR — Goglidze S. A., były kierownik

jednego z departamentów komisariatu ludowego spraw wewnętrznych ZSRR, a ostatnio minister spraw wewnętrznych Ukrainińskiej SRR — Meszik P. J. i były naczelnik wydziału śledczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR do spraw szczególnej wagi — Włodzimirski L. E.

W ciągu wielu lat Beria i jego wspólnicy starannie maskowali i ukrywali swą wrogą, zbrodniczą działalność. Po zgonie J. W. Stalina, gdy reakcyjne siły imperialistyczne aktywizowały dywersyjną działalność przeciwko państwu radzieckiemu, Beria rozpoczął forsowną akcję dla osiągnięcia swych zbrodniczych celów przede wszystkim przez wykorzystanie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby zagarnąć władzę, co właśnie umożliwiło zdemaskowanie w krótkim czasie prawdziwego oblicza tego zdradcy ojczyzny i podjęcie stanowczych kroków w celu udaremnienia jego wrogiej działalności.

W marcu 1953 r., gdy Beria został ministrem spraw wewnętrznych, zaczął on wysuwać usilnie na szereg stanowisk kierowniczych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych uczestników grupy spiskowców. Spiskowcy prześladowali i szkodzili uczciwym pracownikom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych zarządzeń Berii.

W celu podważenia ustroju kolchozowego i stworzenia trudności aprowizacyjnych w ZSRR Beria sabotował wszelkimi sposobami i utrudniał realizację doniosłych posunięć partii i rządu zmierzających do rozwoju gospodarki kolchozów i sochozów i do stałego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

Ustalono także, że Beria i jego wspólnicy podjęli zbrodnicze kroki, by ożywić resztki elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wywołać wrogość i wściekliznę między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć przyjaźń łączącą narody ZSRR z wielkim narodem rosyjskim.

Pozbawieni wszelkiej bazy społecznej w ZSRR Beria i jego wspólnicy liczyli w swych przestępczych planach na poparcie spisku przez reakcyjne siły imperialistyczne za granicą.

Jak ustalono obecnie w toku śledztwa, Beria nawiązała łączność z obcymi wywiadami jeszcze w okresie wojny domowej. W 1919 roku Beria podczas pobytu w Baku dopuścił się zdrady, wstępując na służbę jako tajny agent w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawatystów w

Azerbejdżanie, który to wywiad działał pod kontrolą organów wywiadu brytyjskiego. W 1920 roku podczas pobytu w Gruzji Beria znów popełnił akt zdrady nawiązując tajną łączność z mieniszewską policją polityczną w Gruzji, będącą filią wywiadu brytyjskiego.

Śledztwo ustaliło, że również w następnych latach Beria utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z obcymi wywiadami za pośrednictwem nasyłanych przez te wywiady szpiegów, których udawało mu się niekiedy uchronić przed zdemaskowaniem i zasłużoną karą. Działając jako zdradca ojczyzny i szpieg zaprzędany obcym wywiadom, Beria przez cały czas swej zbrodniczej działalności przy pomocy swych wspólników utrzymywał również tajną łączność z kontrrewolucyjnymi gruzińskimi mieniszewskimi-emigrantami, agentami szeregu obcych wywiadów.

Starannie ukrywając i maskując swoją zbrodniczą przeszłość i wrogie kontakty z wywiadami obcych państw, Beria obrał jako zasadniczą metodę działania oszczerstwa i intrygi, różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i państwowym, którzy stali na drodze realizacji jego planów wrogich wobec państwa radzieckiego i przeszkadzali mu w dojściu do władzy.

Przedostawiając się przy pomocy tych zbrodniczych metod na odpowiedzialne stanowiska na Zakaukaziu i w Gruzji, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR i snując plany zagarnięcia władzy w zbrodniczych celach Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z niewygodnymi dla nich ludźmi, nie cofając się przed aktami samowoli i bezprawia, oszukując w nikczemny sposób partię i państwo.

W toku śledztwa ustalono szereg zbrodniczych machinacji, przy pomocy których Beria chciał osiągnąć karierowiczowskie cele i zapobiec zdemaskowaniu swego wrogiego oblicza. Tak na przykład śledztwo ustaliło, że dla osiągnięcia swych zbrodniczych celów Beria przez szereg lat prowadził przy pomocy swych wspólników zbrodniczą intrygantką walkę przeciwko wybitnemu działaczowi partii komunistycznej i państwa radzieckiego — Sergo Ordżonikidze, widząc w nim człowieka, który stał na przeszkodzie jego dalszej karierze i realizacji jego wrogich planów. Jak obecnie ustalono, Sergo Ordżonikidze żył w nieufności do Berii pod względem politycznym. Po śmierci Sergo Ordżonikidze spiskowcy mścili się bezlitośnie na jego rodzinie.

Śledztwo ustaliło również, że spiskowcy dokonywali terrorystycznych zabójstw na osobach, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Tak więc Beria i jego wspólnicy zamordowali M. S. Kiedrowa — członka partii komunistycznej od 1902 roku, b. członka prezydium WCZEKA i kolegium OGPU za czasów F. E. Dzierżyńskiego. Spiskowcy mieli podstawę, aby uważać, że Kiedrow posiadał materiały o zbrodniczej przeszłości Berii. Ustalono również inne fakty terrorystycznych zabójstw, dokonanych przez spiskowców w zbrodniczym celu likwidowania uczciwych, oddanych sprawie partii komunistycznej i władzy radzieckiej kadr.

Jak ustalono śledztwo, Beria i jego wspólnicy popełnili szereg aktów zdrady, usiłując osłabić zdolność obronną Związku Radzieckiego.

Materiały śledztwa dowodzą, że uczestnicy grupy spiskowców — oskarżeni Merkułow, Dekanozow, Kobułow, Goglidze, Meszik i Włodzimirski, związani z Berią długoletnią wspólną zbrodniczą działalnością, wykonując każde zbrodnicze polecenie Berii, pomagając mu w ukrywaniu i maskowaniu jego zbrodniczej

przeszłości, popełnili szereg niezwykle ciężkich, wymienionych wyżej zbrodni wobec państwa.

Tak więc ustalono, że oskarżeni Beria, Merkułow, Dekanozow, Kobułow, Goglidze, Meszik i Włodzimirski zdradzając ojczyznę działali jako agentura międzynarodowego imperializmu, jako najgorszy wrogość narodu radzieckiego.

W toku śledztwa ustalono również inne popełnione przez Berię przestępstwa, świadczące o jego głębokim upadku moralnym, jak również stwierdzono fakty popełnionych przez Berię przestępstw mających na celu osiągnięcie osobistych korzyści i fakty nadużycia władzy.

Oskarżeni, zdemaskowani w toku śledztwa przez zeznania licznych świadków i przez autentyczne dane dokumentarne, przyznali się do popełnienia szeregu niezwykle ciężkich zbrodni wobec państwa.

Beria stanął przed sądem za zdradę ojczyzny, zorganizowanie spisku antyradzieckiego, dokonanie aktów terrorystycznych, za aktywne walkę przeciwko klasie robotniczej i rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, którą prowadził jako tajny agent wywiadu kontrrewolucyjnego rządu mussawatystów w okresie wojny domowej, tj. za zbrodnie objęte artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-13, 58-11 Kodeksu Karnego RFSSR.

Merkułow, Dekanozow, Kobułow Goglidze, Meszik i Włodzimirski stanęli przed sądem za zdradę ojczyzny, dokonanie aktów terrorystycznych i udział w kontrrewolucyjnej zbrodniczej grupie spiskowej, tj. za zbrodnie objęte artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-11 Kodeksu Karnego RFSSR.

W myśl dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR sprawę Berii, Merkułowa, Dekanozowa, Kobułowa, Goglidze, Meszika i Włodzimirskiego będzie rozpatrzona przez specjalne kolegium Sądu Najwyższego ZSRR w trybie ustalonym przez ustawę z 1 grudnia 1934 r.

Komunikat Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

W związku z wykryciem przez Prokuraturę ZSRR zbrodniczej, antypaństwowej działalności W. N. Merkułowa, w okresie jego pracy w organach Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR z 17 września br. usunęło W. N. Merkułowa ze stanowiska ministra kontroli państwowej ZSRR i skierowało jego sprawę do sądu.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ministrem kontroli państwowej ZSRR — W. G. Żaworonkowa.

Policja napadła studentów żądających zwiększenia kredytów na oświatę Pod naciskiem opinii publicznej zwolniono aresztowanych uczestników demonstracji studenckiej w Paryżu

PARYŻ (PAP). — 15 bm. odbyła się w Paryżu potężna manifestacja studentów domagających się zwiększenia przez rząd kredytów na oświatę i naukę. Policja zaatakowała brutalnie studentów, raniąc wiele osób. Aresztowano około 400 uczestników manifestacji. Pod silną presją opinii publicznej, która

Uroczystość złożenia ślubowania na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez episkopat polski

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów
Józefa Cyrankiewicza

Imieniem rządu witam wszystkich przybyłych na dzisiejszą uroczystość. Za chwilę jako członkowie episkopatu polskiego dokonacie doniesienia o złożeniu przysięgi na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest to w tym ślubowaniu zawarte przyrzeczenie, że uczynicie wszystko dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz dla wzmocnienia jej siły i bezpieczeństwa.

Polska Ludowa od początku swego istnienia gwarantowała swym obywatelom wolność sumienia i wyznania. Zasada ta znalazła wyraz w art. 70 naszej Konstytucji. Zasada ta, głosząca, że kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne, jest w naszym życiu w pełni realizowana. Wyraża się to w pełnej swobodzie kultu religijnego, w zabezpieczeniu przez organa państwowe warunków zapewniających duchowieństwu wypełnianie jego funkcji.

Rzecz jasna, że władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stojąc na gruncie wolności sumienia i wyznania, przestrzegają, by zasada ta nie była przez nikogo nadużywana dla celów nie wspólnych z religią nie mających.

Wyrazem stanowiska zmierzającego ku normalizacji stosunków między kościołem a państwem było porozumienie z dnia 14 kwietnia 1950 r. Wyrazem uznania słuszności i potrzeby konsekwentnego realizowania porozumienia ze stro-

ny episkopatu polskiego była jego deklaracja z dnia 28 września 1953 roku. Episkopat polski stwierdził w niej, że zdecydowany jest nie dopuścić do wypaczenia intencji porozumienia z kwietnia 1950 roku i dążyć do usunięcia wszelkich przeszkód w normalizacji stosunków między kościołem a państwem.

Rząd jest przekonany, że dzisiejsze ślubowanie przyczyni się do jeszcze pełniejszego realizowania tych uroczystych zobowiązań, że duchowieństwo z coraz większą energią oddawać się będzie pracy nad rozwojem naszego państwa, że episkopat coraz mocniej krzewić będzie wśród podległego sobie duchowieństwa obywatelskie i patriotyczne poczucie służenia krajowi i ojczyźnie ze wszystkich swoich sił.

Nie ulega wątpliwości, że w miarę realizacji tych patriotycznych zadań, w miarę coraz większego przyczyniania się do wzmocnienia jednności naszego narodu, stosunki między kościołem a państwem ułożą się coraz lepiej zgodnie z interesami narodu.

Polska Rzeczypospolita Ludowa opiera się bowiem na jedności całego narodu walczącego o potęgę, dobrobyt, bezpieczeństwo i pokój naszej ojczyzny. Nie ma służby bardziej szlachetnej, aniżeli służba ojczyźnie.

W tej myśli witam przybyłą na dzisiejszą uroczystość hierarchię kościelną.

Przemówienie przewodniczącego episkopatu
biskupa Michała Klepacza

Zebrałmy się tutaj dla dokonania ważnego aktu natury obywatelsko-państwowej.

Mamy bowiem ślubowaniem swym stwierdzić wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przyrzec, że uczynimy wszystko, by przyczynić się do rozwoju i wzmocnienia jej potęgi i bezpieczeństwa.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ustrój i nastawienie kościoła, to, jako episkopat polski, stwierdzamy, że ślubowanie to jest wyrazem odwiecznej nauki chrześcijańskiej o obowiązkach społecznych i państwowych każdego katolika. Wszak nauka kościoła i etyka chrześcijańska poświadcza bardzo wiele miejsca obowiązkowi obywatela i wychowuje wiernych w duchu dyscypliny, sprawiedliwości i miłości, w duchu poszanowania prawa i autorytetu władzy państwowej. Fundamentem tej nauki i etyki jest wiara w odpowiedzialność człowieka przed Bogiem za każdą myśl i każdy czyn. Wiąże więc człowieka w sumieniu — w tym najgłębszym regulatorze działalności ludzkiej.

Ślubowaniem naszym poświadczamy, że Polska Rzeczypospolita Ludowa w swym nieustannym dążeniu do spotęgowania sił naszej ojczyzny, do rozwoju jej gospodarki i kultury, do podniesienia dobrobytu naszego narodu — spotka się zawsze z pełnym i gorącym poparciem episkopatu.

Wyrazem naszej postawy była deklaracja episkopatu polskiego z dnia 28 września 1953 r., wypływająca z ducha porozumienia z kwietnia 1950 roku. Konsekwentne wstępowanie do wykonywania tej deklaracji przez nas jest niewątpliwie naszym obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem, a zarazem wyrazem najlepiej pojętego interesu kościoła i wiary.

Duchowieństwo katolickie widzi swą misję i obowiązek patriotyczny w uczestniczeniu w zbiorowym wysiłku całego narodu dla podniesienia poziomu człowieka przed Bogiem za każdą myśl i każdy czyn. Wiąże więc człowieka w sumieniu — w tym najgłębszym regulatorze działalności ludzkiej.

Gdy po stułeciu niewoli i obcego ucisku wrócili do Macierzy Ziemi Zachodniej — my, episkopat i duchowieństwo polskie, nie będziemy szczędzić wysiłków, aby również organizacja kościoła na tych ziemiach w pełni odzwierciedlała ich całkowite ześpolenie z Macierzą, ażeby te ziemie wbrew wrogim zakusom rozwijały się jak najpomysłniej jako odwieczna polskia.

Ślubowaniem naszym poświadczamy, że nasze obowiązki wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wykonujemy bezdłownie według naszej najlepszej woli i zrozumienia tak, jak to nam nakazuje interes ojczyzny i państwa.

Jesteśmy przekonani, że dzisiejszy akt ślubowania będzie dalszym krokiem zmierzającym do zharmonizowania pracy kościoła i państwa dla dobra naszej ojczyzny.

Na 24 godziny zamaryły fabryki Sukces strajku powszechnego włoskich robotników

RZYM (PAP). W komunikacie, reasumującym przebieg 24-godzinne powszechnego strajku robotników w przemysłach włoskich (strajk ten zakończył się w środę o godzinie 6 rano), sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy podkreśla ogromny sukces tej akcji. Świadczą o tym doniesienia z różnych prowincji. Powodzenie strajku jest tym bardziej znaczące, że organizacje przedsięwzięcia usiłowały do ostatniej chwili przeszkodzić mu.

Strajk proklamowany był przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy i Włoską Konfederację Wolnych Związków Zawodowych (katolicką).

Jakkolwiek kierownictwo trzeciej centrali związkowej — tzw. Włoskiej Unii Pracujących (opanowanej przez socja-

demokratów) — uchyliło się od udziału w akcji strajkowej, jej lokalne organizacje przeważnie uczestniczyły w strajku.

W ośrodkach przemysłowych północnych Włoch udział robotników w strajku był prawie całkowity, a przeciętnie wynosił około 95 proc. W wielu zakładach przemysłu metalowego, w fabrykach włókienniczych i chemicznych oraz w zakładach przemysłu spożywczego, jak również w stoczniach strajk był 100 proc. Taki sam przeciętny udział w strajku jak we Włoszech północnych zanotowano również w Rzymie i w centralnych okęgach Włoch południowych.

Sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy postanowił zwołać w najbliższym czasie komitet wykonawczy dla zastanowienia się nad krokami, jakie trzeba będzie podjąć w wypadku, gdyby przedsięwzięcia utrzymywali swe dotychczasowe negatywne stanowisko.

Rozmowa o chuligaństwie

Opieka nad młodzieżą

— to obywatelski obowiązek

PLAGA chuligaństwa urosła do przykrego zagadnienia społecznego. Głosy o wypaleniu tego wrzodu, ropiejącego na zdrowym ciele naszej młodzieży, stają się coraz głośniejsze i częstsze. Wołanie o walkę z niezdrową formą życia części młodzieży — winno być dosłyszane przez wszystkich. Fundament pod wartości moralne dziecka pierwszy kładą rodzice lub opiekunowie. Dziecko od zarania życia, winno być otoczone życzliwością i staranną troską wychowawczą. Nie zapominajmy, że ono wnikliwie podpatruje swoich rodziców-wychowawców i chętnie ich naśladowa. Każdy ruch, każde słowo, sposób bycia i formy pracy domowników nie uchodzą bystrej uwagi dziecka. Zapominać o tym starsi nie powinni.

Wszystko jest w zupełnym porządku, gdy rodzice doceniają swe zadania wychowawcze i spełniają je właściwie. Natomiast dziecko, pozabawione należytej opieki to dziełko-wychowawczej uświada się spod wpływów domu i rzekomego oparcia dla siebie poczynają szukać na własną rękę. A o to jest nie trudno. Z łatwością znajdują się fałszywi opiekunowie. Od tej chwili proces moralnego upadku niebezpiecznego dziecka zaczyna się na dobre. Na siłki ono złyimi obyczajami. Staje się niegrzeczne, kłótnie, dokuczliwe i psotne. Wszystko, co dobre, przesta-

Mgr Franciszek Romaniuk
Nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego

je mieć dla niego wartość. A im więcej zdobywa złych nawyków, tym wyższy poziom „męstwa i bohaterstwa” osiąga w oczach współkolegów.

Ani się obejrzymy, kiedy nasze dziecko stanie się dojrzałym chuliganem, dla którego wszystko co piękne, wzniosłe, szlachetne, uczciwe przestało być wartościowe. Zepsuci chłopcy i dziewczęta lubują się szczególnie w przybieraniu obraźliwego stosunku do starszych. Lekceważą, odnoszą się do rodziców, opiekunów, nauczycieli,

przełożonych jest tego oczywistym dowodem.

NA NAS WSZYSTKICH, komu droga jest młodzież — ciąży obywatelski obowiązek wyrwać ze szponów deprawacji te nieszczęśliwe jednostki. Mobilizacja naszych sił winna być powszechna, celowa i trwała. Roztoczmy nad młodzieżą troskliwą opiekę: w domu, szkole, fabryce, sporcie, teatrze, kinie, tramwaju, na uczelni, na terenie organizacji młodzieżowych oraz ulicy. Zając się młodzieżą to nie znaczy doszukiwać się dziury

w całym, dokuczać jej, podnosić głos na nią, biadolić. Zając się młodzieżą, to nawiązać bezpośredni kontakt w serdecznym stosunku ojca do syna, matki do córki, nauczyciela do ucznia, przełożonego do młodego pracownika, profesora do studenta, zetempowca do niezrzeszonego, starszego obywatela do młodszego. Na zebraniach młodzieżowych nie może brnąć zagadnień mówiących o kulturalnym wychowaniu i zachowaniu. Sądzę, że w łódzkich audycjach radiowych należy znaleźć każdego dnia miejsce na pogadanki wychowawcze dla młodzieży. Rozmawiajmy z młodymi szczerze, wysłuchajmy ich życzliwie i pomagajmy w trudnościach życiowych.

Łódzcy naukowcy i racjonalizatorzy

na wspólnej drodze

do realizacji też IX Plenum

Migawki z narady na Politechnice



...nie docenia się jeszcze w pełni roli kół fabrycznych NOT jako ogniw wiążących rzesze robotników-racjonalizatorów z ludźmi nauki...

Mówi właśnie poseł Urbaniczak, nacz. inż. zakładu „B” ZPB im. Stalina. Na sali siedzą zastępcy i członkowie racjonalizatorzy z różnych branż łódzkiego przemysłu.

Przemawiali naukowcy z terenu Łodzi, m. in.: prodziekan wydz. mechanicznego Politechniki, prof. Lejko, mgr inż. Kuczyński, kierownik zakładu metaloznawstwa prof. Wendorf, inż. Karczewski z zakładu surowców włókienniczych — wszyscy wysuwali wnioski idące w jednym kierunku: aby jeszcze więcej zacieśnić współpracę naukowców z racjonalizatorami — twórcami doniosłych nieraz pomysłów i ulepszeń, które przyspieszają postęp techniczny w przemyśle, przyspieszają więc wykonanie zadań wytyczonych przez IX Plenum.



Ciekawy był głos w dyskusji prof. Politechniki Krakowskiej, Koreckiego. Mówił on o doświadczeniach krakowskich, które przecież można przenieść na grunt łódzki...



— Mówi się tu o wciągnięciu naukowców z Politechniki do głębszej współpracy z racjonalizatorami. Ale nie trzeba zapominać i o Wyższej Szkole Ekonomicznej — mówi prorektor WSE, prof. Rachwałski. — Racjonalizacja bowiem ma dwie strony: zagadnienia techniczne i ekonomiczne...



Padło wiele słów o konkretnych sprawach. Wnioski z narady naukowców z racjonalizatorami, wyciągnął w podsumowaniu rektor PŁ, prof. Klimke. W chwili potem zaś uczestnicy udali się na interesujące pokazy: jak robić rzeczy: dobrze, lepiej i oszczędniej. Oto pokaz zastosowania maszyn bawełniarskich w przerobie wełny jagnięcej.

F. B.
(zdjęcia: Olejniczak)

Zbliżyć produkcję do konsumenta

Sprzedawcom sklepowym i klientom

należy pokazać kolekcję modeli dziewiarskich na 1954 r.

CO NOWEGO i ciekawego powstanie w produkcji dziewiarskiej na rok 1954? Otóż przeglądając w Warszawie kolekcję trzeba powiedzieć, że wzornictwo dziełskie zrobiło znaczny krok naprzód. Przede wszystkim zwrócono uwagę na estetykę artykułów. Widać

to w bieliźnie damskiej i trykotażach damskich. Tutaj chcemy zapewnić nasze czy-



Ubranko chłopięce dwuczęściowe w żywym kolorze niebieskim wykonano białą i czerwoną plisą.

telniczki, że przewidziano w bieliźnie damskiej większe numery, o co toczą bój ko-

biety, oraz wprowadzono do produkcji dzianiny elastyczne, rozciągliwe.

Modele znajdujące się w kolekcji są zaprojektowane przez Centralne Laboratorium Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi, Instytut Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie oraz komórki wzorujące utworzone przy zakładach produkcyjnych. W Łodzi wyróżniły się komórki wzorujące przy zakładach ZPDz im. Ofiar 10 Września (trykotaż), Zakłady im. W. Głazewskiego (bielizna damska i dziecięca), Zakłady im. M. Kasprzaka (bielizna męska i damska), i ZPDz im. P. Findera (bielizna dziecięca). Na uwagę zasługuje fakt, że wiele modeli zaprojektowanych przez pracowników fizycznych tych fabryk spotkało się z przychylną oceną fachowców.

TRZEBA PRZYZNAC, że kolekcja ta spełnia częściowo życzenia szerokiej rzeszy konsumentów, ale... „Galanteria różna” wprowadza zbyt mały asortyment, wzory szalików męskich i damskich są nieefektywne, zbyt mały jest również wybór modeli ubrańek chłopięcych na wiek powyżej 7 lat. W przyszłości kolekcja powinna zawierać nie tylko modele w jednej kombinacji kolorów lecz po kazywać każdy model w kilku wariantach kolorystycznych.

Kolekcja została dokładnie przejrzana przez dystrybutorów i centrale handlowe. Dla dokładniejszego przeanalizowania wzorów należałoby kolekcję przywieźć do Łodzi, poddać ją jeszcze raz krytyce z tym, że w przeglądzie



Wiatrówka nęska zapinana na zamek suwakowy, całość utrzymana w kolorze czekoladowo-brązowym, przedz dwukolorowej wełny: zielonej i pomarańczowej.

powinni wziąć udział również sprzedawcy sklepowi oraz konsumenci. Będzie to realizacją hasła — zbliżyć produkcję do konsumenta. Ja!

Czy jesteś członkiem LPZ?

Czas przebudzić się ze snu...

Biorąc pod uwagę wzrastające potrzeby wsi w zakresie zaopatrzenia i usług, państwo przeznaczyło już w IV kwartale br. m. in. znacznie większe przydziały materiałów i surowców dla rzemieślników.

Rzemieślnicy Łodzi i województwa otrzymali więc na potrzeby prywatnych warsztatów i punktów usługowych na wsi takie surowce przemysłowe, jak: wyroby hutnicze dla kowali, ślusarzy i innych rzemieślników metalowych, drzewo dla stolarzy, bednarzy, skórę rymarską, gwoździe i in.

Jak zdaliśmy ustalić w zarządzie Łódzkiej Izby Rzemieślniczej przydziały te, będące wyrazem troski o zaopatrzenie wsi, niestety, nie zostały jeszcze (z wyjątkiem skóry) dostarczone rzemieślnikom.

— Sprawy zamówienia i rozdziału między spółdzielnie pomocnicze, zaopatrujące bezpośrednio rzemieślników, zajmują się związki branżowe spółdzielni — słyszemy w Izbie Rzemieślniczej — do tej pory jednak efektu nie widać. Odnosi się wrażenie, że związki te nie doceniają znaczenia rozwoju

usług rzemieślniczych na wsi.

A przecież kowale wiejskie czekają na żelazo, stolarze na drzewo i bednarze... Tym czasem — rok się już kończy, a przydziały na ostatni kwartał tkwią jeszcze w biurkach. Czas przebudzić się ze snu! (fb)

WRESZCIE państwo Janostwo wrócił do Łodzi. Wypoczął, zadowolony, pełni radości i nowych sił do pracy. Jeszcze dzisiejszy dzień należy do urlopu pana Jana, powiada więc do żony: — Może zjemy kolację gdzieś na mieście?... Wtedy wyszli. I wstąpili na kolację do... — otóż to: prosimy odzadnać gdzie zjedli kolację!



— Pomyśl tylko, mówi pan Jan do żony Lony, w tej karcie jest po jednej stronie 5 wyrazów, które dadzą nazwę lokalu łódzkiego (pod zarządem „Orbisu”): wystarczy tak ustawić te 5 wyrazów, by pierwsze i ostatnie ich litery czytane z góry na dół utworzyły dwa słowa (co prawda w obcym języku, ale bardzo w Łodzi popularne i znane).

13

Kupon konkursowy

Rozwiązanie

Tabela wygranych

1 dzień ciągnięcia

- Wygrana 40 000 zł padła na nr 77590
- Wygrana 20 000 zł padła na nr 18006
- Wygrane po 10 000 zł padły na nr nr. 35633 44754 79505 103865
- Wygrane po 5 000 zł padły na nr nr. 6538 6359 34555 36402 50174 62378 92271 98728 101011 103388 107419
- Wygrane po 2 000 zł padły na nr nr. 11891 14157 18591 22789 26746 29730 34086 41239 48949 51405 57588 59271 80103 75594 75884 104849 108395 108987 113764 114735 115875 117614
- Wygrane po 1 000 zł padły na nr nr. 2174 4531 4862 5477 5541 7343 11265 19063 20922 21813 22078 23850 29431 33227 35224 35788 36372 45629 48260 48607 50499 54829 55021 57191 58346 58720 59049 66326 69279 69656 70644 87924 88146 88802 89453 91113 93732 95395 104713 105581 112116 115222 119327.

MILE I PRAKTYCZNE PODARUNKI ŚWIĄTECZNE

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego
Rejonowe Biuro Handlu
w Łodzi, ulica Jaracza nr 21
na okres świąteczny zaopatrzyło podległe sklepy przy ul. Narutowicza 7, Piotrkowska 69 i 99, Nawrot 4, Plac Wolności 13
w bogaty asortyment różnego rodzaju towarów jak:
1) Obuwie damskie i męskie luksusowe oraz galanteria skórzana,
2) wełny 100 proc ubraniowe, sukienkowe, płaszczowe, obrusy, kapy, narzuty, firanki, serwetki, dywany, kilimy i matki,
3) wyroby ceramiczne oraz zabawki, biżuteria, albumy i kalendarzyki.

OD A DO D



Nakręcam numer 196-00.
— Centrala —
— Proszę połączyć z Zakładem „D”, planowanie.
— Łączę.
— Zakład „D”?
— Nie, Zakład „A”.
— Uprzejma rozmówczyni poprosiła centralę o przełączenie rozmowy na zakład „D”.
— Zakład „D”? — pytam.
— Nie, Zakład „C”.
— Zakład „C”?
— Zakończę.
— Nie można tego powiedzieć o telefonistce z centrali fabrycznej. (wit.)

TROCHĘ CZĘŚCIEJ



„oko” w kartach. (mik)

Brak troski o budowniczych Starego Miasta

Około 100 robotników zatrudnionych w Zjednoczeniu Budownictwa Instalacyjnego nr 9, przy zakładaniu instalacji wewnętrznych w nowych blokach na Starym Mieście nie ma pomieszczenia na rozbiórnię i umywalnię.

Barak stojący przy ul. Wojska Polskiego (plac budowy 23) i służący za rozbiórnię, zdradza brak troski o sprawy bytowe robotników. Brak troski ze strony ZBM nr 1, któryemu budowa bezpośrednio podlega. Tzw. „pakamera” nie ma wody, nie jest należyście ogrzewana i oświetlona. Ludzie przychodzący rano do pracy, wkładają wilgotne ubrania robocze, które nie zdążyły wyschnąć od dnia poprzedniego. Do domu idą nie umyci.

Poza tym pomieszczenie znajduje się w skandalicznym stanie sanitarnym i higienicznym ZBM nr 1 i ZBI nr 9 powinny jak najszybciej usunąć te kompromitujące ich niedociągnięcia. Ludzie budowy muszą otrzymać nowe pomieszczenie, gdzie będzie światło, należyte ogrzewanie i woda do mycia. (Jal).

Robotnicy chcą chodzić do teatru

Winę za słabą frekwencję ponosi aktyw kulturalny w zakładach pracy

JESZCZE rok temu pokurowała w naszym mieście opinia, że łodzianie nie lubią chodzić do teatru, przy czym powoływano się chętnie na słabą frekwencję w teatrach.

Zycie wykazało jednak, że w istocie jest inaczej. Widz łódzki lubi teatr i chętnie chodzi do teatru. Najlepszym dowodem jest rok bieżący. Łódź z ostatniego miejsca w Polsce pod względem frekwencji w teatrach wyprzedziła się do rzędu miast stojących na czele — wykonała przed terminem plan roczny.

Okazało się więc, że frekwencja w teatrach zależna jest od tego w jaki sposób prowadzi się propagację sztuki i czy dociera się do szerokich rzesz widzów — robotników.

Jednakże tegoroczne sukcesy nie powinny nam zaciemniać całości obrazu. Mimo bowiem, że frekwencja uległa dużej poprawie, to daleko nam jeszcze do stu procent, do pełnych widowni na każdej sztuce. Są jeszcze niedociągnięcia, są jeszcze braki.

Teatry starają się wyjść naprzeciw widzowi. Nowe formy sprzedaży biletów ulgowych, zawieranie umów na bilety specjalne dla młodzieży szkolnej itd. — oto m. in. formy ułatwiające ludziom pracy i młodzieży odwiezanie teatrów.

W najbliższej przyszłości teatry zamierzają pójść jeszcze dalej w udostępnianiu sztuk szerokim rzeszom łodzian. I tak np. m. in. Teatr im. Jaracza uruchomi już w styczniu przedszkole — „przechowalnię” dla dzieci. Będą one tu pod troskliwą opieką oczekiwać na rodziców, przebywających na przedstawieniu.

Gdzie leży więc przyczyna niepełnej frekwencji na spektaklach?

Całą winę za ten stan rzeczy ponoszą zakłady pracy, a konkretnie rady zakładowe i komisje kulturalno-oświatowe.

Nie prowadzą one odpowiedniej propagandy teatru,

nie popularyzują wartościowych sztuk, wreszcie niewłaściwie rozprawdzają bilety ulgowe. Idąc po linii najmniejszego oporu osoby zajmujące się pracą kulturalną spełniają często rolę kasjerów biletowych, a bilety rozprawdzają przeważnie wśród nielicznej garstki pracowników.

Obecnie odbyła się konferencja w sprawie upowszechnienia teatru i zwiększenia frekwencji. Na 300 rozesłanych zaproszeń przybyło zaledwie 100 osób. Jest to jeszcze jeden dowód niedoceniania roli teatru w dziedzinie krzewienia kultury. Szczególnie karygodny jest fakt,

że na wspomnianą konferencję nie przybyli przedstawiciele zakładów pracy. Cóż bowiem znaczą wypowiedzi czterech osób reprezentujących łódzkie fabryki, kiedy konieczne jest omówienie szeregu ważnych zagadnień?

Przedstawiciele teatrów pragnęli wiedzieć: czy i jakie sztuki podobają się robotnikom, czy słuszną jest obecna forma rozprawdzania biletów, co należałoby zmienić lub co nowego wprowadzić do pracy teatrów itp.

Padł tu także szereg projektów, które wymagały również omówienia. M. in. zgłoszono np. projekt utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Teatru, zainicjowania współzawodnictwa świe-

tle w zainteresowaniu robotników teatrem, stworzenia w poszczególnych zakładach pewnego funduszu kredytowego, który pozwalałby zakupywać bilety w dowolnym czasie itd.

Robotnicy chcą chodzić do teatru. Trzeba im to tylko ułatwić. Aktyw kulturalny w zakładach pracy powinien pamiętać, że sprawa wycieczek do teatrów, urządzania dyskusji nad obejrzanymi sztukami, właściwego rozprawdzania biletów, to jedno z czołowych jego zadań.

Teatr bowiem jest jedną z najmocniejszych form agitacji, gdyż trafia najcelniej do uczuć każdego widza. (Jot - es)

Zgierz, Pabianice, Piotrków...

Dobrze zaopatrzone na święta miasta powiatowe i ośrodki przemysłowe województwa łódzkiego

W związku ze zbliżającymi się świętami, sklepy spożywcze w miastach powiatowych woj. łódzkiego i większych ośrodkach przemysłowych jak Zgierz, Pabianice, Piotrków itd. otrzymały już rozdzielnie na zwiększoną ilość artykułów konsumpcyjnych.

O 12 procent wzrosło zaopatrzenie w cukier, zaś maki „wrocławskiej”, „krupczatki” czy „luksusowej”, znalazły się w sprzedaży o 8 proc. więcej niż normalnie. Mieszkańcy będą mogli zaopatrzyć się w dostateczne ilości proszków do pieczenia, aromatów do ciast itp.

Detal może w każdej chwili otrzymać ze składów hurtowych nieograniczone ilości cukru, maki lub przypraw do ciasta.

Zwiększy się znacznie produkcję pieczywa w różnych gatunkach oraz wypiek pieczywa cukierniczego jak bab-

ki, makowce, pierniki, serniki itp.

Sklepy mięsne otrzymają w naszym województwie pokaźne ilości wędlin wysokogatunkowych. I tak szynki gotowanych 40 tys. kg, baleronów 20 tys. kg, poledwice 9 tys. kg, parówek i serdelków 19 tys. kg, białej kiełbasy 10 tys. kg, różnej wędzonek jak karczki, żeberka i boczek 13 tys. kg.

Sam Zgierz z ilości tej otrzyma: 3,000 kg szynki, 3,000

kg baleronów, 1000 kg poledwicy, 1000 kg kiełbasy białej surowej, zaś Pabianice 6,500 kg szynki, 3,300 kg baleronów, 2,000 kg poledwicy i 3,000 kg kiełbasy białej.

Mięso wieprzowe, wołowe i baranie oraz podroby sklepy otrzymają według swych zapotrzebowań, a w razie potrzeby dokonywane będą dożalności bez żadnych ograniczeń.

W sklepach rybnych i spożywczych województwa znajduje się 120 ton żywych karp. Ludność będzie mogła na być również świeże szczupaki, sandacze i leszcze. Przewiduje się, że mieszkańcy województwa łódzkiego skonsumują w czasie świąt 81,000 kg śledzi solonych.

Dla ułatwienia zaopatrzenia się ludności na święta w artykuły spożywcze wydane zostało zarządzenie, by wszystkie sklepy województwa czynne były w niedzielę normalnie jak w dni powszednie, we wtorek 22 i 23 grudnia do godziny 21, zaś w dniu 24 grudnia do godziny 18.

Z. S.

Kronika sądowa

ZA LEKCEWAŻENIE OBOWIĄZKÓW...

Jadwiga Głowacka, pracownica zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi, opuściła bez uzasadnionych powodów siedem dni pracy. Za lekceważenie obowiązków sąd ukarał Głowacką postraczeniem 10 proc. zarobków przez okres dwu miesięcy.

ZA MANKO...

Antoni Zawiaś, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego, będąc kierownikiem sklepowi MHD nr 3 i 13 nie wykonywał się ze swych obowiązków służbowych. Spóźniał się do pracy, pił w sklepie wódkę itp. W rezultacie okazało się, że w sklepach, które prowadził Zawiaś, istnieją niedobór na 39,911 zł. Sąd skazał Zawiaśa na 2 lata więzienia i 1000 zł kary, na podstawie amnestii o rok. (U)

ZA FAŁSZERSTWO...

Zbigniew Cioty, szofer Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Odpadków Użytkowych kupując części zamienne do samochodu doposażnik przed własną sumą je dyktę. Przepięstwo Cioty wyszło na jaw i skazano go na 6 miesięcy więzienia.

ZAGADKA

CZY ONA POKAZUJE GDZIE MOŻNA KUPIĆ ZYLETKI?

„Kobieta, która padła z rąk...
lekturę... która nabyła...
cia wspaniałe... która...
nie, zyletki są teraz do naby-”

SPÓDZIENIA PRACY PRACOWNIKÓW

SZEWSKICH

„PRZYSZŁOŚĆ ROBOTNICZA”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 105



zawładam, że punkt usługowy nr 1 wykonujący miarowe, luksusowe obuwy, został przeniesiony z ulicy Jaracza 12 na ul. Jaracza 13.

3225-K

Naiwność

W sklepie spożywczym MHD nr 224 przy ul. Zielonej 3, sprzedano mi 10 km. nieswieżą kiełbasę. Kierownik sklepu udając naiwność oświadczył, że nie wie, jaki towar jest

Wydaje mi się, że na leżałoby ustalić odpowiedzialność za sprzedaż nieswieżych artykułów, szczególnie zaś kiełbas, bowiem jadł kiełbasiany powoduje ciężkie zatrucie.

M. Żukowski

Jesteśmy przekonani, że jedni i drudzy zaproszenie przyjmą i przyjdą z pomocą „zapomnianej” dzielnicy. (936-b)

„Higienicznie czysta”

Taką wate „higienicznie czystą” można nabyć w Pabianicach w aptece przy ul. Armii Czerwonej. Wata jest nie tylko poszarpana, ale także zabrudzona odpadkami papieru. Ja kiegoś pytu i klaszka mi nieznanego bliżej pochodzenia. Na opakowaniu widnieje napis: Wata opatrunkowa 25

Wypadek bądź o bądź rzadki — dla kontrolerów produkcyjnych powinien być sygnałem do wzmożenia czujności. (912)



Zaproszenie na przedmieście

Od szeregu lat czytamy z niezwykłym zaciekawieniem wszystkie notatki prasowe dotyczące rozbudowy linii tramwajowych w Łodzi. Każda taka notatka jest niezwykle miła dla ludzi pracy z różnych dzielnic, tylko nasza dzielnica jeszcze się za dnej wzmiłanki nie doczekała.

A nasza dzielnica — to jedno z najstarszych przedmieść, zamieszkała przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi pracy. Po mimo jednak planów przez tyle lat pozostała bez komunikacji i nikt się o nią nie troszczy.

Żeby się dostać do najbliższego przystanku tramwajowego czy to do pracy czy z pracy, musimy przemierzać przestrzeń 2 km, gdyż do linii „10” lub „11” trzeba iść do ul. Armii Czerwonej, żeby się dostać do linii „17” lub „22” — trzeba iść

połtora km ul. Nowotki i podobnie daleko iść do linii „2”, „13” i „19”.
W porze letniej, jak to mówią, pół biedy, ale zimą — prawdziwa tragedia. Na całej przestrzeni od radiostacji do osiedla nie ma ani jednej lampy. Przy radiostacji nie ma nawet prowizorycznej poczekalni. Ta zapomniana i pozbawiona środków i pomocy dzielnica jest tzw. dawniej Grinbach, leżący pomiędzy ul. Nowotki i linią kolejową Łódź-Fabryczna — Włodzisław.

Dobrze byłoby, żeby nasi radni a również MPK zwrócili tę dzielnicę, a wówczas mam nadzieję, przyszłoby z pomocą mieszkańcom i w planach rozwojowych sieci komunikacyjnej uwzględniłoby wybudowanie przedłużenia linii tramwajowej od radiostacji do ul. Niclańska.

nej lub Nowotki do ul. Bielarskiej.

W. Jędrzejewski

Ważne telefony
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159 15

TEATRY

NOWY (Włocławskiego 15) nieczynny
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Chirurg”
POWSZECHNY (Obr. St. Ingradu-21) g. 19 15 „Awantury w Chicago”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19 15 „Donna Juanita”
MALY (Traugutta nr 1) g. 19 15 „Rodzinka”
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Smok w Nieszarowie”
„PINOKIO” (Kopernika 16) próby

KONCERTY

FILHARMONIA Narutowicza 20) g. 19.30 — XV Koncert Symf. w programie Moniuszko, Smetana, Musorgski, Borodina

CO? Gdzie? KIEDY?

• KINA •

BALTYK (Narutowicza 20) „Wiosna” g. 18, 20
GDYNIA (Przejazd nr 2) „Repertuar z trzeciej piąszczyzny”, „Moskwa — Symferopol”, „Przebieg sportowy 3-43” PKF 52-53 g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Cudowny dzwoneczek”, „Czarodziejski kufer” g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Pomysłowy sprzedawca” g. 18, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Maksymek” g. 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 18) „Dolina śmierci” g. 17, 19
OLONIA (Piotrkowska 67) „Lubow Jarowa” g. 18, 18, 20
PRZEWIDNIE (Zeromskiego 76) „Rewizor” g. 18, 20

MAJA (Kilińskiego 176)

„Zakazane piosenki” g. 17, 19
REKORD (Rzgowska 2) „Czarodziej Glinka” g. 18, 20
ROMA (Rzgowska nr 84) „Najpiękniejsza” g. 18, 20
SOJUSZ (Nowe Złotono 16) „Zagubione melodie” g. 18, 20
SWIT (Bałucki Rynek 5) „Sukces Anny Szabo” — film gran tylko 1 dzień g. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Pustelnia Armeniska” I ser. g. 18, 18, 20
WISKA (Przejazd nr 2) „Młode serca” g. 18, 18, 20
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Młodość Chopina” g. 15.30, 18, 20.30
WOLNOSC (Przybyszewskiego 16) „Młode serca” g. 18, 18, 20
ZACHEJA (Zgierska 26) „Węgierskie melodie” g. 18, 20

DWORCOWE — „Mistrzostwa zimowe”

„Pod wodną karpą”, „Przyroda i technika”, „Mamin synek” PKF 50-53 g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury apłęk

Aptek: nr 1 (Pabianicka 56), nr 11 (Piotrkowska 127), nr 12 (Przejazd 59), nr 43 (Zielona 28), nr 14 (Wschodnia 54), nr 36 (Limanowska 37).
AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20: szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34; od godz. 20 do 8: szpital im. M. Curie Skłodowskiej — ul. Curie Skłodowskiej 18.

SPORT

Pół minuty boksu Węgrzyniaka Antkiewicz - Zachara najlepszą parą ringu (Telefonem z Pragi)

PO MECZU Gwardii w Pradze z drużyną Czerwonej Gwiazdy rozmawialiśmy telefonicznie z Walerym Karpiskim — trenerem i sekundantami Gwardii.

— Jesteśmy bardzo wdzięczni za serdeczne przyjęcie, które nam zgotowano w Pradze. Jeśli chodzi o mecz, to musimy podkreślić, że bokserzy Czerwonej Gwiazdy byli dobrze przygotowani kondycyjnie. Zespół ten składa się z twardych, bojowych i ambitnych zawodników, którzy palą się do ataków.

Najlepsze spotkanie odbyło się pomiędzy Antkiewiczem i Zacharą. Taktyka Zachary zaważyła o jego zwycięstwie... A może nawet wyrażę się inaczej — poprawia się Karpiski — Zachara wy-

kazał wspaniałą pracę nóg i to właśnie ona zdecydowała o sukcesie. Zachara poruszał się na ringu jak żywe srebro. Mam wrażenie, że na formę Antkiewicza nie wpłynęło dobrze, że ostatnio nie brał udziału w meczach ligowych.

Co się tyczy pozostałych naszych bokserów, to Rzepiński przegrał, gdyż nie potrafił wykorzystać momentu, kiedy w drugiej rundzie posłał Nikela na deski. Nad to otrzymał on dwa uderzenia za rzekome porzucenie rąk. Napomnienia te zdaniem moim, były udzielone zbyt pochopnie.

Stefaniuk prowadził wspaniałą robotę destrukcyjną. Kudziak był nieco za sztywny.

Krawczyk w I rundzie otrzymał bardzo silny cios, który bodaj podniósł go do błyskawicznego kontrataku i



Zachara

zdecydował o jego zwycięstwie przez techniczny nokaut.

Musieli być zdecydowanie słaby, Piórkowski walczył bardzo energicznie i jego przeciwnik już w pierwszej rundzie znalazł się na deskach. Nie miał on nic do

powiedzenia. Biel przegrał pierwszą rundę, lecz potem zaczął atakować seriami i dzięki temu wygrał.

Węgrzyniak walczył zaledwie pół minuty, bo był niezwykle zdecydowany i skuteczny. Zaskoczył on atakiem Volty i nie dopuścił go do głosu.

Następny mecz mamy w niedzielę z reprezentacją Słowacji.

1500 km musi przebiec mistrz maratonu Szewczyk

GDY po zakończeniu pracy wracam do domu i siadam do stołu patrzę na góbkę, w której pod szkłem wisi zdobyty przeze mnie wieniec mistrza maratonu.

Wioząc ten wieniec do domu budziłem na dworcu w Warszawie ogólne zainteresowanie. Ludzie uśmiechali się

przyjaźnie do mnie, a ja byłem chyba najbardziej szczęśliwy w całym moim życiu.

Wieniec ten dodaje mi teraz otuchy do pracy nad sobą. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych dla lekkoatletów nie przerwałem treningów. Biegam sześć razy w tygodniu, a dwa razy trenuję w sali gimnastycznej. Mieszkam przy ulicy Zakątnej 80, a więc w bezpośrednim sąsiedztwie z salą Ogniwa.

Przebiegam tygodniowo do 100 km, a trener Milak polecił mi do połowy stycznia 1954 roku przebiec 1500 km.

W książeczce treningowej mam już odnotowanych 900 km, a więc chyba potrafię bez trudu „mieć w nogach” ilość przepisanych 1500 km.

Najbliżsi moi współpracownicy z ZPW im. Waryńskiego, gdzie jestem magazynierem, nie wiedzą ile w ogóle przebiegłem kilometrów trenując od 1949 r. Ho, ho, mam za sobą szmat drogi przebytej — przeszło 15,000 km.

W Warszawie uzyskałem czas 2:39.17.4. To nie jest moje ostatnie słowo. Postaram się, żeby obok pierwszego wienca laurawego zawiesić przynajmniej jeszcze jeden.

Czy pobiją rekord?

Zawodnicy centralnej sekcji motorowej ZS „Ogniwo” Łódź dla uczczenia II Zjazdu PZPR postanowili podjąć próbę pobicia rekordu łódzkiego toru żużlowego należącego, jak wiadomo, do zasłużonego mistrza sportu Tadeusza Kołczyńskiego.

Próby te odbędą się w niedzielę 20 bm., o godz. 14, z udziałem czołowych żużlowców Ogniwa z mistrzem sportu Szwendrowskim na czele. Cena biletu wstępu zł 5.

Organizatorzy zastrzegają się jednak, że w razie zbyt niskiej temperatury zmuszeni będą zawody odwołać.

Jeszcze cztery lata będę rzucał kulą

Rozmawiamy z Tadeuszem Prywerem.

Na I Spartakiadzie przełamałem paszę „panowania” Łomowskiego w kul i od tego czasu objąłem prowadzenie nie przegrywając ani razu w konkurencji krajowej.

— Kto jest pańskim trenerem?

— W zasadzie nie mam żadnego trenera. Kulę rzucałem od 15 roku życia. Kieruję się

wskazówkami jakie otrzymałem jedynie od Helasza i Gierutty. Wycofałem się z czynnego życia sportowego dopiero po przekroczeniu czterdziestki.

WSPÓŁZAWODNICZĘ w MHD, pracując w sklepie sportowym, a moja córka Jadzia chce być w szkole najlepszą uczennicą. Sen z powiek spędza mi kula, lecz nie ta przysłowiowa kula u nogi. Gdy ktoś stał się sportowcem, to już chyba nigdy nim być nie przestanie.

— Czy więcej nagród zdobył pan w sporcie, czy w pracy zawodowej we współzawodnictwie?

— Zdaje się, że i tu i tam tę samą ilość.

— Jak ze zdrowiem?

— Ważę 120 kg i wydaje mi się, że wyglądam całkiem dobrze. Byłem ostatnio w poradni sportowo-lekarskiej... i wszystko w porządku. Teraz trening przerwałem. Na wiosnę zaatakuję rekord Polski wynoszący 16.15. Brakuje mi niewiele, bo 15 cm i sądzę, że wykonam zobowiązanie podjęte w związku z II Zjazdem PZPR. My sportowcy musimy dotrzymać kroku realizatorom Planu 6-letniego.

Czy zdobyłeś SPO?

Cieślak w ataku

Dość ciężko przyszło Ślązkom wywalczyć zwycięstwo w pierwszym meczu o puchar zimowy GKKF we Wrocławiu. Nauczeni tym doświadczeniem postanowili oni wzmożnić swoją reprezentację na niedzielny mecz z Łodzią powołując do niej między innymi najlepszego napastnika Polski i najsilniejszego strzelca I ligi — Cieślaka.

W niedzielnych zawodach Staliność wystąpi w nastę-

pującym składzie: bramkarz — Wyrobek (Budny), obrońca Bomba, Lelonek, Cichoń, pomoc — Suszczyk, Włoczek, atak — Mateja, Cieślak, Uznański, Krawczyk, Wiśniewski.

W rezerwie Staliność figurują: Giebur, Włoczek, Zdrzałek, Dziurawicz.

Spotkanie rozegrane zostanie na stadionie Włókniarza przy Al. Unii o godz. 11.

Druga dziesiątka najpopularniejszych sportowców

Znamy już nazwiska pierwszych dziesięciu najpopularniejszych sportowców Łodzi i województwa łódzkiego. Obecnie podajemy nazwiska drugiej dziesiątki:

11) Pijanowski, 12) Głazewska, 13) Piątkowski, 14) Janczyk, 15) Krygier, 16) Malinowska, 17) Makarezyk, 18) Gościowicz, 19) Anielak, 20) Preczyński.

Leszek Pijanowski zajął 11 miejsce

Jadwiga Głazewska zasłużona mistrzyni sportu zdobyła 12 miejsce



Pracownicy poszukiwani

Inżynierów lub techników mechaników ze znajomością prac warsztatowych zatrudnia natychmiast Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe, Łódź, ul. Limanowskiego nr 111a. 3238-K

Inżynierów, techników i mistrzów elektryków specjalistów montażu urządzeń elektrycznych zatrudni Lubelskie Zjednoczenie Elektromontażowe w Lublinie ul. Furmańska 1, tel. 38 37, 48-40. Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym w budownictwie. Dla przyjeżdżających mieszkanie w hotelach robotniczych. Po okresie trzymiesięcznym przydział mieszkania zapewniony. 3233-K

Technika budowlanego zatrudni od zaraz Spółdzielnię Pracy Kons. Remont. „Pokój” Łódź, ul. Żeromskiego 95. Zgłoszenia osobiste przyjmują Referat Personalny codziennie w godzinach od 9 do 17. 3234-K

Pracowników umysłowych, inżynierów, techników, mistrzów budownictwa przemysłowego jak również pracowników wykwalifikowanych (murarzy, cieśli, zbrojarzy) oraz niewykwalifikowanych zatrudni Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Węglowego Grupa Robot nr 10 w Kłodawie kop. soli potasowej. Płace według układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmują kierownik Grupy Robot nr 10 w Kłodawie ob. Mieczysław Kłosowski. 3201-K

Wysoko wykwalifikowanego specjalistę CO i WK na kierownicze stanowisko zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Przemysłu Lekkiego w Łodzi ul. Piotrkowska 171 Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny w godz. 7 — 13 3213-K

(Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

Pół domu front 12 oficy w centrum Łodzi do sprzedania. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13899”

KUPNO

KUPONY z paczek PKO kupujemy — sprzedajemy. Sklep wioskowy, Stalina 2 (13987-G)

KUPUJE i sprzedaje kupony z paczek PKO sklep z samodzielnymi. Piotrkowska 44 tel. 213 08

KUPIE skracarkę dziesięciowrzecionową. Wyczerpujące oferty nadsyłać Warszawa, Sosnowa 8 m. 28 Szyperski

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM biurko i umywalkę sypialni (orzech) Sienkiewicza 3-5.

SPRZEDAM fortepian „Małego” i piec stalopalny. Dzwonić 139-89 godz. 19-22 (13756-G)

SPRZEDAM samochód 3 ton „Bedford” nowe ogumienie po generalnym remoncie. Koczwara, Poznań, Lampowe 16

„FACIT” elektryczną maszynę do liczenia sprzedam Łódź, Świerczewskie go 4 m. 6 (14621-G)

SPRZEDAM radio z adapterem. Przybyszewskiego 11 m. 9 (14636-G)

LOKALE

ZAMIEŃIĘ dwa pokoje z kuchnią w Kielcach na takie samo w Łodzi. Właściciel Biuro Ogłoszeń Łódź (3168-K)

ZAMIEŃIĘ duży pokój słoneczny, kuchnię, wygodny, telefon, samodzielną (w centrum) na domek jednorodzinny z ogrodem (Ruda Pabianicka). Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „13718”

DO pokoju wspólnego w centrum miasta przyjmie studentkę stomatologię względnie medycynę. — Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13721”

SAMOTNA osoba na stanowisku poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13732”

STUDIUJĄCE małżeństwo poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekrepującym wejściem. — Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13810”

MŁODE małżeństwo poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Właściciel Al. 1 Maja 4 Wiśnik (14635-G)

NAUKA

KURS galerii ozdób i sztucznych kwiatów — Stalina 7. Zapisy codziennie w godz. 9-16

KURS nowoczesnego cięcia kłosa kłosa damskiego. Zapisy codziennie IPR, Stalina 7 od 9-18.

KURS nowoczesnego kroju i modelowania IPR Sienkiewicza 89 Zapisy codziennie od 9

PRZYJMUJEMY zapisy na kursy kreślenia maszynowych i budowlanych II stopnia IPR — Stalina 7 od 16-20 (3129-K)

KURS nowoczesnego cięcia kłosa kłosa damskiego. Zapisy codziennie IPR ul. Stalina 7 od 9-16.

KURS — kapelusznictwa damskiego. Zapisy przyjmują IPR Wólczańska 27 I wejście, lewa ofic., poniedziałki, wtorki, środy, czwartki od 17-20, tylko do 15 grudnia.

3-MIES. kurs nowoczesnego kroju i modelowania IPR Zapisy — Wólczańska 27 w poniedziałki, środy, piątki od 8-12 i od 16-20.

KURSY samochodowe — IPR przyjmują zapisy do 18 grudnia. Łódź, Wólczańska 27 (3226-K)

ZDOBĘDZIESZ ZAWOD księgowego zapisując się na półroczny kurs księgowości. Zgłoszenia przyjmują sekretariat Wyższej Szkoły Księgowskiej przy Zarządzie Głównym Związku Włókniarzy, ul. Żeromskiego 36 godz. 16-20.

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórne, płuca (zaburzenia) 8-9, 16-19 Piotrkowska 14

Dr MARKIEWICZ specjalista, skórne, wenerologiczne, moczopłciowe. Piotrkowska 109-6

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, wenerologiczne, kości 15-19 Próchnika 8

Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczny, skórne 8-9, 30, 3-5 Piotrkowska 106 (14671-G)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerologicznych, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front, 10-11, 16-18 (14633-G)

Dr SZACHNOWICZ specjalista chorób dzieci. 13-14, 18-19 Gdańska 44

Dr ROŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność, ciąża — szósta, Piotrkowska nr 33 (14541-G)

ROZNE

PARYŻANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Włoczkowskiego 6-5.

KOMIWOJAZER zaprowadzony do Dolnym Śląsku poszukuje kilku przedstawicieli. Oferty proszę kierować K. Petersilge Wrocław Orzeszkowej 32 m. 9 (13778-P)

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna, Wojciechowski

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację. Ubezpiecz. Społ. nazwisko Roman Wójcikowski, Kilińska 154 (13749-G)

Koleżance

dr Galewiczowej Marii

z powodu śmierci MĘŻA, najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa

Dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiej Stacji San.-Epid.
w Łodzi. 14713-G

ZGUBIONO teczkę zawierającą świadectwo matryczne, studiów prawnych, pisma Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokuratury Generalnej i inne na nazwisko Edmund Kulbat. Zwrot za wynagrodzeniem, adres: Łódź, Wólczańska 145 m. 1

ZGUBIONO talon na rower wyd. przez Zakł. Przem. „Komuna Paryska” w Radomsku na nazwisko Stanisław Burzyński. (13767-G)

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZGUBIONO legitymację, studencką łącznie z wkładką tramwajową, prawo jazdy motocyklową i kartę rejestracyjną motocykla nr ET 2573, legitymację na nazwisko Stanisław Karp, Stocka 4

ZŁOGA wsiadła do maszyny: radio-telegrafista, ogromne chłopisko o niedźwiedziowych ruchach; mechanik pokładowy, mały, rudy, piegawaty, zręczny i zwinny jak wiewiórka; drugi pilot Pionka, wysoki, nieco przygarbiony, z krogulczym nosem, podobny do drapieżnego ptaka. Cała menażeria! Tak ich zresztą przezywano. W dodatku ich samolot DC-3 oznaczony literami SP-KOG nieoficjalnie nazywał się „Kogucik”.

Kapitan tego zespołu, Godzicki, w oczekiwaniu na pasażerów, rozmawiał jeszcze z Piotrem Mareszem.

Piotr zapytał o Mary.
— Dawno jej nie widziałem — dodał, jakby chcąc się usprawiedliwić.

Godzicki zaśmiał się krótko.

— I ja — odrzekł — Mary jest, zdaje się w Łodzi. A może w Piotrkowie? Tournee artystyczne, uważasz. Ale już kończy; pewnie wraca w przyszłym tygodniu i przez jakiś czas będzie spoczywała na laurach. Aha — zamierza grać w jakimś filmie. Ktoś jej powiedział, że jest uderzająco fotogeniczna i w dodatku podobna do Dean Durbin, czy też może do kogoś tam innego. Wpadnij do niej. Ona mi ciągle powtarza, że powinna była wyjść za mąż za ciebie, nie za mnie. Zdaje się, że ma rację... No, idźcie wreszcie balast — powiedział spoglądając ku grupie pasażerów, którzy wyszli z poczekalni. — Mamy już przeszło dwie godziny opóźnienia.

Piotr obejrzał się także. Był trochę rozdrażniony — niepotrzebnie się wyrwał z tym pytaniem o Mary. Wiedział, że Godzicki mieli się rozejść. Ryszard do niedawna nie zaprzeczał tym pogłoskom. Dopiero od czasu, gdy Mary odziedziczyła znaczny spadek po ciotce z Whitby, jakoś się to ułożyło między nimi.

Pasażerowie — „balast”, jak o nich pogardliwie mówił Godzicki — wchodzili już po schodkach do gondoli samolotu.

Maresz zawsze spoglądał na swoich pasażerów z zaciekawieniem. W każdym razie nie traktował ich wyłącznie jako balast.

Ci, którzy mieli polecieć z Ryszardem, również do pewnego stopnia budzili jego zainteresowanie. Poza tym, przyglądając się im, mógł pominąć milczeniem to, co Godzicki powiedział o nim i o swojej żonie. Wreszcie — odwracali jego myśl od owego drażliwego tematu: od spraw Mary i Ryszarda.

Próbował odgadnąć, kim są ci ludzie, udający się do Poznania lub może dalej — do Szczecina.

Energiczna, przystojna blondynka z teczką — sekretarka biura jakiegoś ministra? A może sędzia? Albo adwokat? Ta druga, ciemna, w okularach... Wyglądała na chemikę, na lekarza, czy też na konserwatora lub eksperta sztuki. Chudy, nerwowy facet, o długiej, bladej twarzy, z zaczerwienionymi oczyma, okutany szalikiem w kratę, w kusym paletku — inspektor księgowości. Starszy jegomość z brodą — profesor odprowadza go ładna dziewczyna — pewnie córka. („Uważaj na siebie, tatko. Dowiedziałam!”). Marynarz, który cierpliwie oczekuje swojej kolei, podnosi dłoń, do daszka czapki: „Do widzenia pani!”. Potem, wchodząc już po stopniach, ogląda się za nią jakby z żalem. Pewnie wymienili zaledwie kilka słów. Spotkali się pierwszy raz w życiu w poczekalni dworca lotniczego, on wyświadczył jej jakąś drobną przysługę — podniósł upuszczoną paczkę, dowiedział się, że start nastąpi za kilka minut albo coś w tym rodzaju — i oto traci ją z oczu, bo zdarzyło się to w ostatnim dniu urlopu, w ostatniej chwili przed odlotem...

I ona ogląda się także i — także za późno, bo marynarz już jest w gondoli, a na schodki wstępuje mężczyzna w średnim wieku ubrany w krótki kożuszek. Ten z wyglądu przypomina robotnika — może jest przodownikiem pracy, dyrektorem fabryki, posłem lub kierownikiem jakiejś budowy? Może traserem albo spawaczem ze stoczni?

Za nim — młody student; potem paniusia w bogatym futrze, z mnóstwem pakunków i z pieskiem. Wreszcie — dwaj pasażerowie, których można by równie dobrze uważać za urzędników, jak za dziennikarzy, techników, czy handlowców.

Mechanik z grupy startowej podszedł do maszyny, aby zatrzaskać drzwi i odsunąć schodki. Godzicki odrzucił niedopałek papierosa.

— No, leć, Cheery-o!

— Będiesz miał kiepską pogodę — powiedział Maresz.

Tamten lekceważąco wzruszył ramionami.

— Pa-fu! Taka tam mgielka... Można było startować o czasie, tylko tu się o wszystko trzęsa. Serwus.

— Serwus.

Piotr odwrócił się i poszedł w stronę dworca. Zanim wszedł do środka, rozrusznik prawego silnika sapnął, szarpnął

(1)

Janusz
Meissner

NIEBIESKIE DROGI

śmigłem, obrócił je dwa razy. Rozległ się śpieszny warkot, niebieski dym strzelił z rury wydechowej i spłynął wzdłuż kadłuba, który zaczął drgać nerwowo, jakby z niecierpliwości.

Piotr Maresz przeszedł przez poczekalnię i dostawczy się po schodach na piętro energicznie zapukał do drzwi z napisem.

EMIL HORNOWSKI
szef pilotów

— Wejść — odezwał się ktoś z wewnątrz. Piotr wszedł. Obszerny, jasny pokój, którego okna wychodziły na lotnisko, był prawie pusty. Wielkie dębowe biurko z zakurzonym blatem, na którym stały dwa aparaty telefoniczne, mały stolik z karafką na wodę i szklanka, pusta półka na książki i dwa czy trzy krzesła — to było wszystko.

Hornowski stał przy oknie, tyłem do pokoju, z rękami w kieszeniach. Marynarka marszczyła mu się na plecach w liczne poprzeczne fałdy, wymięta, jakby w niej sypiał. Poprzez rzadkie włosy na tyle głowy prześwitywała łysina.

Gdy Maresz zamknął drzwi za sobą, szef pilotów zwrócił się ku niemu.

— Aha, to ty. Siadaj. Pogoda, co?

— No — marcową — bąknął Piotr przysuwając sobie krzesło. — Na wybrzeżu jest słonecznie.

Hornowski przeszedł się po pokoju, zawrócił, stanął przed Mareszem.

— Przydzieliłem ci drugiego pilota — powiedział nagle. — Nazywa się Flisak. Jan Flisak, syn Jakuba. Urodzony w roku 1928. ZMP. Skończył pilotaż podstawowy w aeroklubie, przeszkolony u nas w LOCIE. Janczar go szkolił. Znasz go?

— Janczara? Pewnie, że znam.

— Janczara! Nie Janczara, tylko tego szczeniaka.

— Szczeniaka nie znam osobiście, ale wiem, który to. Taki kościsty dryblas z jasną czupryną?

— Właśnie.

— Dostosy mi się podobał: wygląda na dobrego chłopca.

Hornowski się skrzywił.

— Phi, tak sobie. Mnie on się zanadto nie podoba. Jakiś taki z gruba ciosany, mrukiwy, skryty — prawdziwy łop. No, ale w tym aeroklubie podobno był wybitny, a u nas... Janczar mówi, że jest dobry. Ja sam właściwie nawet nie miałem czasu wiele z nim latać. Raz, czy dwa. A pilotów jest mało, bo naczelną się uparł, żeby tylko młodych, z aeroklubów...

Piotr skinął głową.

— To Lamot zostaje kapitanem? — spytał.

— Aha. Jak długo on z tobą latał? Rok?

— Więcej: prawie półtora. Należy mu się awans, to przecież stary pilot.

— Za to ten Flisak to szczeniś. Dwa-dziesiąt dwa lata i już jest drugim pilotem!

Hornowski wyprostował się, obciągnął marynarkę na brzuchu i natychmiast wepchnął ręce z powrotem do kieszeni spodni. Podszedł do biurka, przysiadł na skraju blatu, pochylił się nad Piotrem.

— Zet-Em-Pe, rozumiesz. Teraz jest taka moda. Musisz tego Flisaka trochę przyhamować, żeby mu się w głowie nie przezwiciło. Modrakowski pozwolił Janczarowi zabrać go na przelot do Sztokholmu, uważasz. Musiałem się zgodzić...

Piotr spojrzał na niego podnosząc głowę.

— A ja?

Hornowski uśmiechnął się, że nie rozumie.

— Co — ty?

— No, byłby czas, żebyście i mnie pozwolili trochę tam polatać. Sztokholm ładne miasteczko. Bruksela, Kopenhaga, też niczego. Paryż... Ech, Milek, żyło się w tym Paryżu!

— Ba — mruknął Hornowski. — To nie jest łatwa sprawa. Modrakowski zastrzegł sobie, że na trasy zagraniczne sam będzie wyznaczał załogi. Ale robi się. Tylko musisz jeszcze poczekać.

— Jak długo? Bo już dwa lata czekam.

— E tam — dwa lata! No, za jakiś mie-

siąc — w połowie kwietnia będzie zmiana rozkładu, to ci się postaram.

Na biurku zadzwonił telefon. Hornowski podniósł słuchawkę. Zgłosił się Zdybel, zastępca kierownika ruchu z „Kontroli”. Był wyraźnie poirytowany; mówił głośniejsz niż zazwyczaj.

Przed chwilą wystartował Godzicki na SP-KOG, ten opóźniony, do Poznania i Szczecina. Bez zezwolenia, jak wariat! Omal się nie zderzył z maszyną, która zgodnie z instrukcją kołowała w poprzek pasa startowego. Nie widział jej naturalnie, bo tamten pilot wylądował tuż przed zmianą kierunku wiatru. Kto lądował? Janczar. Ze Sztokholmu, przez Gdańsk. Tak, lądował prawidłowo, według polecenia Kontroli, i dostał wolną drogę, a Godzicki miał czekać na początku pasa. Ale nawet nie zapytał o pozwolenie, dał pełny gaz i — właśnie... Tak. Janczar zahamował w ostatniej chwili, a tamten wyrwał samolot w powietrze tuż przed nim. Jeszcze sobie żarty stroi!

— No, śpieszył się — powiedział Hornowski pobłażliwie. — Miał dwie i pół godziny opóźnienia, a wy dajecie pierwszeństwo Janczarowi...

Zdybel na chwilę zaniemówił ze zdumienia.

— Jak to?! Więc wy uważacie, że Godzicki...

Hornowski mu przerwał:

— Ależ nie, nie uważam, nie uważam! Powiem mu, żeby był ostrożniejszy.

Zdybelowi to nie wystarczyło.

— Panie kapitanie — powiedział opamiętując wzburzenie — on mi nie po raz pierwszy takie kawały robi. Zobaczycie, że to się kiedy źle skończy. Jak to — startować bez zezwolenia? No, a gdyby Janczar nie zdążył zahamować?

— Ale zdążył — odrzekł Hornowski miękko, choć już z odcieniem zniecierpliwienia. — Zresztą samiście powiedzieli, że Godzicki wyszedł w powietrze przed nim. No i ostatecznie nic takiego się nie stało. Godzicki to dobry pilot. Na pewno widział tamtą maszynę i dobrze obliczył wybieg. Ale mu powiem. Tak, tak, wyczytałem mu wszystko, co mu się należy, bądźcie spokojni.

Piotr patrzył na niego z uśmiechem. Lubiał Hornowskiego za to, że nie robił z byle czego dramatów i że nie był ważny, choć jeszcze przed wojną latał jako pilot komunikacyjny.

Piotr Maresz był wówczas uczniem na kursie pilotażu dla podchorążych rezerwy lotnictwa w Dęblinie. Tam po raz pierwszy zetknął się z Ryszardem Godzickim.

Potem, w czasie wojny odbyli wspólnie „tułaczkę z komfortem” poprzez Rumunię i Francję do Wielkiej Brytanii, razem ukończyli przeszkolenie bojowe i latali w jednym dywizjonie.

Natomiast Hornowski został w Polsce pod okupacją i tu doczekał się wyzwolenia.

Gdy wśród ruin Okęcia pojawiły się pierwsze samoloty komunikacyjne, wrócił do LOTU i wkrótce został szefem pilotów. Był to okres, który lubił wspominać — okres improwizacji, zmagania z trudnościami, z brakiem personelu i sprzętu. Dzieci się samolotów radzieckich Li-2 to był cały tabór latający, który musiał obsługiwać komunikację lotniczą wewnątrz kraju i kurierskie loty zagraniczne.

W owym okresie Linie Lotnicze LOT przeżywały swą romantyczną, górną i chmurną młodość. Maszyny transportowe otrzymane od Związku Radzieckiego były jedynymi stałymi środkami łączności stolicy z kilku miastami wojewódzkimi, do których nie dochodziły jeszcze pociągi; szczupły personel — zarówno piloci jak mechanicy, radiotelegrafisci, technicy i urzędnicy administracyjni — przy pomocy wojska zabrali się do usunięcia i uporządkowania dróg zalegających lotniska, wyrównali drogi startowe, zasypali wyrwy i leje po bombach, wzniesli prowizoryczne budynki, podszyte wiatrem

baraki, zmontowali jako tako łączność radiową i telefoniczną.

— Robiliśmy to własnymi rękami — mawiał Hornowski wyciągając dłoń z przepastnych kieszeni i podsuwając je pod nos słuchacza. — Tymi — o! W taki upał, że człowiek zdychał z gorąca, i w mroź, żeś, bracie, kostniał na kłodę. I nagle — wzywają cię do maszyny: leć! No i latało się. W samym czterdziestym piątym na tych dziesięciu maszynach przewieźliśmy bez mała dwadzieścia siedem tysięcy pasażerów! Mówię wam, trzeba było mieć końskie zdrowie, żeby to przetrzymać i taki łeb, żeby wykombinować maksymalną ilość połączeń. A teraz — teraz, widzicie, już wszystko idzie takko. Byle nie przeszkadza.

To ostatnie zdanie charakteryzowało do pewnego stopnia obecną postawę szefa pilotów: starał się nie przeszkadzać biegowi spraw, które według jego mniemania odbywały się niejako automatycznie; zostały uporządkowane, osiągnęły dostateczną precyzję i nie wymagały już większego wysiłku.

Uważał, że teraz może trochę odpocząć. Zajmowane stanowisko zadowalało jego ambicje, które nie sięgały dalej.

Pochodził ze sfery drobnomieszczańskiej. Jego ojciec był przedsiębiorcą budowlanym, który dorobił się na budowie podmiejskich osiedli. Emil ożenił się wcześnie, mając lat dwadzieścia parę z panną Ludwiką Kulawik, córką drobnego przemysłowca z Bielska, która wraz ze swą matką prowadziła obecnie mały, ale zyskowny warsztat tkacki w Warszawie. Hornowscy mieli dwoje dzieci — dorastającą córkę, Wandę, która już zaczęła wyższe studia w Akademii Medycznej i siedmioletniego syna, Zbyszka.

Emil pysznił się córką: jej urodą, zdolnościami, powodzeniem. Otaczał ją zbytkiem, spełniał wszystkie jej zachcianki i sam podsuwał nowe. Urządził jej oddzielny pokój — „studio”, jak go nazywał, przeładowany bez sensu dywanami i antykami; sprowadzał dla niej lub kupował po sklepach komisowych zagraniczne obuwie i materiały; nie szczędził na fryzjerów, krawców, na wyjazdy i rozrywki. Sam ubierał się niedbale i niewiele wydawał na swoje potrzeby, ale Wanda musiała mieć wszystko, o czym tylko zechciała zamarzyć.

Zewnętrznie przypominała matkę — Ludwikę Kulawik sprzed lat dwudziestu kilku, lecz w przeciwieństwie do niej była małomówna i jakby trochę senna. Kreśliło się koło niej paru młodych ludzi, którym pozwalała się odprowadzać do domu i z którymi od czasu do czasu bywała na dancingsach.

Hornowski wyróżniał wśród nich niejakiemu Karola Surowca, również studenta medycyny. Był to przystojny młodzieniec o wykwinotnych manierach i — jak się można było domyślać — ugruntowanych podstawach finansowych.

Gdy Emil rozmyślał o przyszłości córki — a takie rozmyślenia zastępowały mu wszelkie inne marzenia — osoba Lola Surowca odgrywała w nich niepoślednią rolę: to byłby odpowiedni mąż dla Wandeczki.

— Tylko czy ona go zechce? — zadawał sobie niepokojące pytanie.

Ta sprawa, leżąca zresztą na dalszym planie, i bieżące sprawy związane z tkackim warsztatem żony zaprzętały go teraz o wiele bardziej niż kierowanie wydzielonym załogowym Lotu, jakkolwiek mniemał, że na stanowisku szefa pilotów jest człowiekiem niezastąpionym.

Dyrekcja mu ufała. Był jednym z pierwszych, którzy się zgłosili do pracy zaraz po wojnie. Miał niewątpliwie duże doświadczenie. W początkowym okresie improwizacji wykazał rzeczywiście wiele energii i zmysłu organizacyjnego. Położył znaczne zasługi. Czuł się niejako wrośnięty w ten mechanizm, wmontowany solidnie i pewnie w samą jego podstawę, doskonale dopasowany, zasiedziały na swoim miejscu.

Wprawdzie nowy dyrektor naczelny, Teodor Modrakowski, niepokoił go od czasu do czasu swymi innowacjami i zarządzeniami, i co gorsze, wtrącał się osobiście do spraw personelu latającego, a zwłaszcza kadr, ich doboru i wyszkolenia, ale Hornowski przetrzymał już niejednego dyrektora, więc był pewien, że i Modrakowskiego przetrzyma.

Miał lat czterdzieści trzy, a od dziewiętnastu był pilotem. Trzynastą lat temu latał już w przedwojennym Locie. Zaiste trudno było znaleźć kogoś bardziej odpowiedzialnego na jego miejsce.

(c. d. n.)